

# Anioł

---

PAŹDZIERNIK 2008

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z wielką radością, nowym zapałem i dużą ilością sił zaczynamy nowy rok szkolny i akademicki (szkolny pewnie już pozwolił zapomnieć o tym, że były wakacje©). Na pewno zauważyliście, że zmieniła się forma naszego „Anioła” i sposób otrzymywania go również. Mam nadzieję, że wspólnymi siłami unowocześniona forma przekazu będzie jeszcze bardziej dostępna i zostanie przez Was posłana do większej ilości ludzi. W ten sposób staniecie się Posłańcami „Anioła”. Zapraszam do tego wszystkich Czytelników.

Liczę również na Wasze zaangażowanie w techniczną pomoc przy naszej gazetce, ponieważ o ile polonista ze mnie jako taki, to informatyk – nie za bardzo. Proszę o twórcze uwagi i pomocne wskazówki. Z góry bardzo, bardzo dziękuję.

Dzisiejszy numer jest poświęcony Aniołom. Myślę, że warto każdemu z nas pogłębić wiedzę na temat tych duchów. Zapraszam do lektury.

s. Alicja

## Na początek...

W nadesłanych do nas ankietach bardzo często pojawiała się prośba o umieszczanie wiedzy katechizmowej na temat opisywanych zagadnień. Dlatego też dzisiaj zaczniemy właśnie od tego źródła.

Na pytanie kim są aniołowie znajdujemy taką odpowiedź: „Aniołowie są stworzeniami czysto duchowymi, niecielesnymi, niewidzialnymi i nieśmiertelnymi, bytami osobowymi, posiadającymi rozum i wolę. Kontemplując nieustannie oblicze Boga, wielbiąc Go, służą Mu i są Jego wysłannikami w wypełnieniu zamysłu zbawienia wszystkich ludzi” (p.60). Św. Bazyli Wielki powiedział, że „każdy wierny ma anioła jako nauczyciela pasterza prowadzącego przez życie”. Zaś św. Hieronim wyjaśniał, że „godność duszy jest tak wielka, że każdej przydzielony jest od urodzenia Anioł, aby jej strzegł”.

W Piśmie Świętym znajdziemy bardzo dużo fragmentów, w których jest mowa o aniołach. Na przykład cała Księga Tobiasza jest opisem historii Rafała Archanioła, w życiu Proroków pojawiają się aniołowie jako zwiastunowie Bożych spraw. Nie brakuje też aniołów w życiu Maryi (zwiastowanie!!!) i Jezusa.

Warto szczególnie w październiku sięgnąć do tekstów o aniołach, by bardziej uświadomić sobie obecność tych duchów w naszej codzienności.

(Korzystałam z *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego*, wyd. Jedność, Kielce 2005.)

## Modlitwa

Aniele Stróżu mój, razem z Tobą uwielbiam Pana Boga, którego Ty ustawicznie oglądasz twarzą w twarz i w Nim poznajesz Jego świętą wolę.

Dziękuję Ci za Twoją ciągłą obecność przy mnie i za natchnienia do dobrego. Wspomagaj mnie, abym zawsze wypełniał to, co się podoba Bogu, i razem z Tobą, z wszystkimi Aniołami i Świętymi wychwalał Go na wieki wieków w niebie. Amen

\* \* \*

Święty Aniele Stróżu, Bóg w Swojej trosce dał mi Ciebie za towarzysza.

Ty jesteś Jego głosem w moim sumieniu – dopomagaj mi w podejmowaniu właściwych decyzji. Ty jesteś Jego prowadzącą ręką – bądź przy mnie dniem i nocą. Ty jesteś Jego silnym ramieniem – walcz ze mną o Jego królestwo. Amen

## **Kochany Aniele, święty Aniele**

Codziennie rano i wieczór pewna pobożna matka uczyła pacierza trzyletniego synka, Eugeniusza. Jedną z modlitw była do Anioła Stróża. Zawierała ona kilka wezwań ciepłych, serdecznych, bardzo żywych i obrazowych. Stąd chłopiec, stając na krześle, składał rączki i wpatrując się w oczy swojej mamy, bardzo chętnie powtarzał za nią słowa modlitwy:

Kochany Aniele, święty Aniele,  
Ty jesteś moim stróżem,  
I zawsze przy mnie stoisz.  
Powiedz Panu, że chcę być dobry  
I by mnie chronił z Bożego tronu.  
Powiedz Matce Bożej,  
że Ją bardzo kocham  
I by mnie pocieszała  
w chwilach strapienia.  
Oślaniaj mnie w czasie  
niebezpieczeństw  
I zawsze prowadź dobrą drogą.

Także w kwietniowy poranek 1894 roku najpierw była modlitwa, następnie śniadanie, a po śniadaniu zabawa na podwórku przed domem. Pół godziny później dziecko wybiegło na pobliską łąkę, aby zbierać polne kwiaty i fikać koziołki ze swoim pieskiem. Pojawił się wówczas na drodze cygański tabor. Jechało kilka kolorowych wozów krytych dachem. Każdy z nich był zaprzężony w parę łąciatych koni. Obok wozów szły Cyganki w długich, wielobarwnych sukniach. Na ich twarzach malowało się ogromne zmęczenie, a szaty świadczyły o skrajnej nędzy. Jedną z nich, widząc bawiące się dziecko na łące, podeszła kilka kroków ku niemu i zaczęła go wabić grzechotką. Dziecko – nieświadome niebezpieczeństwa – zbliżyło się do niej i wyciągnęło rączkę po grzechotkę. Cyganka dała mu grzechotkę i – biorąc go za rękę – poprowadziła ku jadącym cygańskim wozom. Gdy oddalili się od domu kilkaset metrów, Cyganka złapała go wówczas i wsadziła do jednego z wozów. Dopiero wtedy chłopiec spostrzegł, że stało się z nim coś dziwnego i zaczął rozpaczliwie płakać, ale było już za późno.

Cygański tabor jechał dzień za dniem, mijając wioski i małe miasteczka. Nieszczęsne dziecko, po pierwszych dniach przerażenia i płaczu, zaczęło się powoli uspokajać i wkrótce „stało się” jednym z cygańskich dzieci, z umorusaną buzią i z rozczochraną czupryną. Ubrany

był tak, jak wszystkie cygańskie dzieci, w długą koszulinę po kostki, a w jego oczach czaił się ogromny smutek. Dzieci cygańskie szybko nauczyły go różnych sztuczek potrzebnych do kradzieży i żebrania. Tak upłynęły mu długie cztery lata. Dziecko wyczuwało jednak, że to nie jest jego świat. W miarę jak przybawało mu lat zew natury dawał mu się coraz bardziej odczuwać. Chociaż nie pamiętał prawie nic ze swoich pierwszych trzech lat życia, tajemniczy instynkt mówił mu, że cygański tabor nie jest jego rodziną i że ten rodzaj życia nie odpowiada mu. Toteż pewnego dnia, korzystając ze swobody – jaką Cygani już mu dawali – oddalił się od karawany i uciekł. Nie wiedział jednak, ani gdzie się znajduje, ani gdzie należałoby się udać. Wiedział jedynie, że gdzieś na świecie jest ogródek, mały piesek, dom i mama. Intuicja mówiła mu, że póki sił mu starczy, musi jak najdalej odejść od taboru cygańskiego. Była już noc, kiedy padł u skraju drogi wyczerpania. Na szczęście ktoś go tam znalazł i zawiózł do najbliższej komendy policji. Tutaj został nakarmiony i – po spokojnie przespanej nocy – komendant policji zaczął go przyjaźnie przepytwać, by się dowiedzieć, kim jest i skąd pochodzi. Najpierw przypuszczał, że jacyś niedobrzy rodzice porzucili to dziecko, ale z tego, co ono mówiło, szybko zorientował się, że stało się coś innego. Chłopiec zapytany o imię odpowiedział, że Cygani wołali go „Franz”. „To nie może być prawdziwe imię francuskie – zauważył policjant. A mama jak ci mówiła – zapytał z kolei?” „Mama mówiła do mnie: «mój kochany» lub «skarbie»”. Nie dało się z niego nic więcej wydobyć. O swoim ojcu nic wogóle nie pamiętał. Komendant policji i pozostali policjanci zastanawiali się, jakie dalsze kroki powinni podjąć w tej sytuacji. Któryś z nich przypomniał sobie, że faktycznie kilka lat temu otrzymali wiadomość o zaginięciu pewnego dziecka, ale takie meldunki napływały kilka razy w roku. W tamtych czasach jedynym środkiem nagłośnienia były gazety. Istniał także telegraf, ale w tych celach był mało użyteczny. Policjanci sięgnęli do ogłoszeń sprzed kilku lat, ale nie znaleźli jednak nic takiego, co by im pomogło odkryć tożsamość zaginionego chłopca. W pewnym momencie chłopiec powiedział, że przypomina sobie pewną modlitwę do Anioła Stróża, której nauczyła go mama, i którą odmawiał często, będąc wśród Cyganów. „Czy mógłbyś ją nam powiedzieć” – spytał komendant. Chłopiec prawie instynktownie złożył ręczki, wznosił oczy ku górze i zaczął ją recytować:

Kochany Aniele, święty Aniele  
Ty jesteś moim stróżem,  
I zawsze przy mnie stoisz...

Komendant i pozostali policjanci wysłuchali tej modlitwy jak urzeczeni. „Ta modlitwa pomoże nam ustalić kim jest ten chłopiec i skąd pochodzi” – stwierdził komendant. Po czym poprosił chłopca o kilkakrotne jej powtórzenie, a w międzyczasie jeden z policjantów dokładnie zapisywał słowa modlitwy. Następnego dnia główne francuskie dzienniki podały wiadomość o odnalezieniu zaginionego chłopca i jako znak rozpoznawczy podały tylko część jego szczególnej modlitwy do Anioła Stróża. Druga część celowo nie została ujawniona, gdyż miała posłużyć policji w celu zidentyfikowania matki tegoż dziecka.

W miejscowości Fains pewna kobieta dowiaduje się od sąsiadek, że dzienniki francuskie donoszą o odnalezieniu się jakiegoś małego chłopca, który zaginął przed czterema laty. Jako znak rozpoznawczy policja podała część jakiejś modlitwy do Anioła Stróża, której niegdyś nauczyła go matka. Gdy kobieta wzięła do ręki gazetę i przeczytała całe ogłoszenie, omal nie zemdląła z wrażenia, gdyż rozpoznała tę modlitwę, która była poniekąd jej własną kompozycją. Natychmiast zgłosiła się do najbliższej komendy policji i wśród łez i okrzyków radości oznajmiła, że jest tu mowa niewątpliwie o jej zaginionym synku, Eugeniuszu. Policjanci w celu sprawdzenia kazali jej przedstawić brakującą część modlitwy. Kobieta zamknęła oczy, przytuliła obydwie dłonie do serca i, płacząc ze wzruszenia, recytowała pozostałą część modlitwy. Policjanci, nie mając cienia wątpliwości podali jej nazwę miasta i adres komendy policji, gdzie powinna udać się po swoje dziecko. Na drugi dzień w południe matka i synek spotkali się i po serdecznym przywitaniu odmówili razem ze łzami w oczach zbawienną modlitwę do Anioła Stróża, która teraz miała dla nich znaczenie niesamowite:

Jest to prawdziwe wydarzenie. Miało ono miejsce we Francji w latach 1894-1898. Chłopiec nazywał się Eugene Loup i został porwany w miejscowości Fains, położonej w połowie drogi między Reims i Nancy. Cyganie wędrowali z nim głównie po północnych regionach Francji. Spotkanie z matką miało miejsce w Amiens (zob. E. Marcolini, *Storie e Leggende di 100 Paesi*, Ed. Piemme, Asti 1993, s.70-75).

Pismo Święte i Ojcowie Kościoła przedstawiają jako prawdę wiary naukę o istnieniu i misji Aniołów Stróżów. Jest ona powszechnie przyjęta w Kościele, ale nie jest ogłoszona jako dogmat. Począwszy od XII wieku, wybitni teolodzy twierdzą, że nie tylko chrześcijanie, ale każdy człowiek przychodząc na świat, otrzymuje w darze od Boga swojego Anioła Stróża. Pierwsza i najbardziej znacząca wzmianka o Aniele Stróżu znajduje się w Ps 91: „Bo swoim aniołom nakazał w twej sprawie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach” (w. 11). Bóg, chociaż nie potrzebuje niczyjej

pomocy do kierowania człowiekiem i do spieszenia mu ze wsparciem z własnej woli zechciał w tym celu posłużyć się dobrymi Aniołami. Aniołowie, których nazywamy „Aniołami Stróżami” strzegą nas, prowadzą nas przez życie, spieszą nam z pomocą, chronią od niebezpieczeństw, przedstawiają Bogu nasze modlitwy, wstawiają się za nami u Niego, pomagają w zdobywaniu większej doskonałości chrześcijańskiej, a nade wszystko w coraz doskonalszym poznawaniu Boga, co jest warunkiem w zdobywaniu prawdziwej miłości do Boga i człowieka.

Aniołowie święci, Bóg z miłości do człowieka, zaprosił Was do czujnej i życzliwej troski nad każdym człowiekiem, który przychodzi na świat. Dziękujemy Wam z całego serca za tę nadprzyrodzoną posługę, która ma na uwadze jedynie chwałę Bożą i nasze wielkie dobro. Amen.

Ks. Henryk Skoczylas CSMA

„Miej zaufanie do swojego Anioła Stróża. – Traktuj go jak swego bliskiego przyjaciela – jest nim – a on już postara się wyświadczać ci tysiące przysług w codziennych zwykłych sprawach”.

*Droga, św. Josemaria Escriva*

## **Trochę poezji**

...

Bracie – Aniele mój  
mój cichy stróżu  
który nie krzyczysz o swoich zasługach  
nie żebrzesz o uznanie  
i jakże często bywasz nie zauważany  
zdumiewa mnie Twoja pokora  
zawstydzają mnie Twoja wierność

...

Bracie – Aniele mój  
pomóż mi jutro  
stoczyć zwycięską walkę  
na arenie mego serca

stań za moimi plecami dla asekuracji  
bo będzie trudno  
czasem bowiem ból bywa silniejszy  
niż wąta miłość  
umocnij mnie Twoja obecnością

...

Bracie – Aniele mój  
trzymając Ciebie za rękę  
idę  
wąską kładką życia  
zawieszoną nad przepaścią

...

Bracie – Aniele mój  
modlę się za Ciebie  
żebyś jutro nie zaspał  
bo kto mnie obudzi?!

[Wiersze z tomiku: Urszula Michalak, z *aniołem za rękę*, Norbertinum, Lublin 1995.]

## **I jeszcze o Aniołach ☺**

Zwróć się do Anioła Stróża. Ale nie prosz go jedynie o to, by uchronił cię od niebezpieczeństw, by zasygnalizował ci pułapki rozsiane na twojej drodze, by pozwolił ci uniknąć niezliczonych zasadzek zła. Prosz go również, by pomógł ci stawiać czoło ryzykownym spotkaniom. By uwolnił cię od przesądów, niesprawiedliwych podejrzeń, od nieufności, zahamowań w przypadkach zaskoczenia. Prosz go, by przygotował cię do uczenia



się od każdego do otrzymywania czegoś nawet od osoby, której, jak ci się wydaje, jedynie ty możesz coś dać. Módl się, byś mógł szafować uwagą i by wielka była twoja umiejętność słuchania. Proś go, by ręka anioła stróża zatryśmywała ciebie, gdybyś chciał wymknąć się cichaczem, minąć kogoś zdenerwowany. Proś go o posiadanie najtrudniejszej wspaniałomyślności: zaufania. Módl się, by udało ci się przypuszczać, że można znaleźć coś pięknego, dobrego, prawdziwego tam, gdzie nie oczekiwabyś niczego. Módl się, byś pozwolił się zaskoczyć tym, co nieprzewidywalne, byś mógł zdać sobie sprawę, że każdy kogo spotkasz, również biedak wyciągający rękę albo staruszek opowiadający już po raz któryś swe wspomnienia może być „posłany” przez Boga z czymś co masz zrozumieć w tym szczególnym momencie.

Tak Anioł Stróż wychodzi razem z Tobą. Ale chciałby ci przypomnieć, że istnieją również niebezpieczeństwa, których nie należy unikać, spotkania pozornie nieprzyjemne i niepotrzebne, których nie należy się wystrzegać, okazje nie do przeoczenia (ponieważ stają się korzystne dopiero po...), pułapki, w których należałoby dać się pochwycić, bo okazują się opatrnościowe, kiedy w nie w padamy.

Anioł Stróż został i przydzielony „przez niebieskie miłosierdzie” nie tylko po to, by trzymać nad twoją głową otwarty parasol opieki, ale również, by zachęcać cię do chodzenia z odkrytą głową, do zmierzenia się z ryzykiem, do „łapania” niemożliwego promienia słońca w deszczowym dniu, do podniesienia kolorowej kulki z błotnistej kałuży.

Aniele Boży, pozwól mi odczuć, że na mojej drodze nie istnieją wyłącznie nieszczęścia, nawet te, które wydają się niepowodzeniami mogą umożliwić zbawienie. Pewne wypadki są w rzeczywistości niebezpieczeństwami (niebezpieczeństwem przyzwyczajenia, niebezpieczeństwem nadmiaru pewności), których uniknęliśmy. Pewne opóźnienia mogą stanowić jedyny sposób, by uniknąć decydujących spotkań.

Lewita i kapłan wzdłuż złej drogi do Jerycha odbyli doskonałą, a jednak fatalną podróż: bez przeszkód, bez postojów, które przekreśliłyby ich plan/. Mieli wielkie nieszczęście dotrzeć do domu (czy świątyni) punktualnie.

Paweł z Tarsu tego pamiętnego dnia na drodze do Damaszku natknął się w podróży na szczęśliwy wypadek; jego konsekwencje ponosił przez całe życie.

Aniele Boży, Stróżu mój nie spuszczał mnie z oczu przede wszystkim wtedy, gdy nie grozi mi niebezpieczeństwo. Spraw, bym niekiedy decydował się zamknąć oczy, by zderzyć się z ramionami Kogoś, kto znajduje się za rogiem.



Aniele Boży, Strózu mój ośmielam się prosić ciebie, byś zagwarantował mi przynajmniej czasami „podróż niepewną”.

/Alessandro Pronzato, *modlić się gdzie, jak, kiedy, dlaczego*, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2003./

## **Medytacja**

W związku z tym, że od 05. do 11.10 jest tydzień miłosierdzia proponujemy medytację o miłosiernym Samarytaninie.

Przeczytaj fragment Ewangelii (**Łk 10,25-37**) i w skupieniu rozpocznij medytację.

Pytanie, zadane Jezusowi przez uczonego w Piśmie: *Nauuczycielu, co zrobić, aby osiągnąć życie wieczne?* a więc, jak żyć, aby się dostać do nieba, jest nadal aktualne. Mistrz z Nazaretu udzielił na to pytanie najpełniejszej odpowiedzi, opowiadając przypowieść o miłosiernym Samarytaninie.

### **Wobec zranionego człowieka**

Ewangeliczny rozbójnik, kapłan, Samarytanin i leżący przy drodze pobity człowiek są w pewnej mierze także w tobie. Jest tak, bo zdarza ci się popełniać zło, zaniedbywać dobro, ale umiesz też udzielać bliźnim życzliwej pomocy.

Przybliżenie się do człowieka będącego w potrzebie i okazanie mu serca to twój obowiązek. Także i ty powinieneś mu usłużyć, nawet jeśli on cię o to nie prosi, nie krzyczy i nie woła o pomoc. Nieważne jest, kto cierpi: stary czy młody, bliski czy nieznamy, ziomek czy obcokrajowiec. Nieważne jest, jak cierpi: na ciele czy na duszy. Istotne jest to, że cierpi i że człowiek został zraniony. Okazana mu życzliwość i pomoc będą cię z pewnością kosztować. Będziesz musiał czymś zapłacić, chociażby poniesionym dla niego trudem, straconym czasem, a może utratą tzw. świętego spokoju czy wreszcie wydanymi przez ciebie dla bliźniego pieniędzmi. Wiedz, że zasługi na niebo zyskuje się także w ten sposób, pochylając się nad bliźnim i okazując mu swą pomoc i miłość.

Medytując Ewangelię, zrozum, że drugi człowiek nie może cię nie obchodzić! Pewnie już wiesz, że nikt nie dostanie się do chwały życia wiecznego, jeśli omija bliźniego, który jest w prawdziwej potrzebie. Wiesz dobrze, że wszędzie można spotkać zranionych ludzi, bo wielu jest takich, którzy niczym rozbójnicy napadają na godność drugiego, na jego majątek, zdrowie i życie. Nie tylko ulice i drogi, place i środki lokomocji są niebezpieczne, nawet własny dom może być taki. Zbójcy, rozbójnicy mogą dziś dobrze wyglądać i prezentować się nienagannie, lecz są bardzo groźni

dla bliźnich. Najbliżsi ludzie mogą też ranić się nawzajem brakiem serdecznej miłości i zrozumienia.

### **Na pomoc, na ratunek człowiekowi**

Nie jest trudno zauważyć ludzi potrzebujących. Wrażliwe oczy łatwo dostrzegą ich nieszczęście. Świat, Polska, twoje miasto i dom potrzebują samarytan. Potrzeba ich przynajmniej tylu, ilu jest zbójców i zranionych w różnoraki sposób bliźnich. Nie używaj argumentu, że instytucje państwowe i kasy chorych zajmą się nimi, bo wówczas będziesz podobny do ewangelicznego właściciela gospody, leczącego bliźniego, ale za cudze pieniądze.

Medytując nad słowem Bożym, zrozumiałeś pewnie, że jakkolwiek niesiony przez ciebie ciężar obowiązków nie może usprawiedliwić twego niezatrzymania się przy tych, którzy wymagają pomocy. Jeśli zdarzyło ci się przejść obok bliźniego, który był w nieszczęściu, bez okazania mu serca, to przeproś za to Jezusa, bo tak naprawdę ominąłeś Jego.

Pomyśl, czy przypadkiem twoja wygoda nie jest przyczyną braku zainteresowania bliźnim, albo czy nie jest nią jakaś sprytnie wyszukana wymówka, którą usiłujesz się usprawiedliwić. Samolubne myślenie o sobie może zrodzić tak wielką znieczulicę, że ominiesz będącego w potrzebie człowieka!

Rozważ, co znaczy stwierdzenie, że tylko miłosierni miłosierdzia dostąpią. Czynne okazywanie miłości bliźniemu będzie możliwe wtedy, gdy będziesz należycie kochał siebie: *Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego*. Dając siebie i swoje dobra innym, z pewnością otrzymasz nagrodę. Proś, aby nie zabrakło ci miłości wobec najbliższych i aby starczyło ci jej także dla obcych. Co możesz dać, to daj i dobrze rozważ, aby trafiło to do faktycznie potrzebujących. Nie wszyscy, którzy głośno krzyczą, są w rzeczywistej potrzebie. Zauważ, jak okazał swą miłość ewangeliczny Samarytanin. Opatrzył poturbowanemu rany i zadbał o niego. Czyń i ty podobnie! Za okazaną bliźnim miłość zapłaci ci w stosownym czasie Bóg - Pan Miłosierdzia i najlepszy z ludzi samarytanin. On już pochylił się nad tobą. I ty pochyl się nad bliźnim, i nie pytaj, kto nim jest, tylko pośpiesz mu z pomocą, abyś osiągnął życie wieczne.

ks. Stanisław Groń SJ

**28.09.2008 r. w sanktuarium Miłosierdzia Bożego  
w Białymstoku odbyła się  
beatyfikacja ks. Michała Sopoćki.**

**„Widzę ks. Sopoćkę - pisze św. s. Faustyna - jak umysł jego jest zajęty i pracuje w sprawie Bożej, wobec dostojnych Kościoła, aby przedłożyć życzenie Boże. Za jego staraniem nowe światło zajaśniało w Kościele”.**

Ks. Michał Sopoćko - orędownik Bożego Miłosierdzia - zostanie wyniesiony na ołtarze 28 września 2008 r. Mszy Świętej beatyfikacyjnej przewodniczyć będzie abp Angelo Amato, prefekt Kongregacji do Spraw Świętych. Proces beatyfikacyjny ks. Sopoćki rozpoczął się w 1987 roku, ale by go zakończyć, potrzebny był cud za wstawiennictwem kapłana. W procesie beatyfikacyjnym księdza zeznawał młody, ciężko chory chłopak. Modlił się do Boga, prosząc o pomoc ks. Sopoćkę, i odzyskał zdrowie. Cud zatwierdził Watykan. Ks. Sopoćko był spowiednikiem św. Faustyny Kowalskiej. Z tego powodu zainteresował się kultem Miłosierdzia Bożego i stał się nie tylko jego głosicielem, ale również - w opublikowanych pracach naukowych - dał podstawy teologiczne tego kultu. Jest założycielem Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Dla pierwszej wspólnoty sióstr napisał listy formacyjne, a następnie zredagował konstytucje - według przemyśleń i propozycji św. Faustyny. Układał i publikował modlitwy do miłosierdzia Bożego na podstawie jej tekstów. Po śmierci siostry Faustyny, z którą ks. Sopoćko utrzymywał kontakt do końca jej życia, konsekwentnie realizował zadania wyznaczone w objawieniach. W "Dzienniczku" św. Faustyny pozostało świadectwo, ukazujące piękną osobowość i wewnętrzne bogactwo tego świątobliwego kapłana: "O Jezu mój, Ty widzisz, jak wielką mam wdzięczność dla ks. Sopoćki, który tak daleko posunął dzieło Twoje. Ta dusza, tak pokorna, umiała wytrzymać wszystkie burze i nie zniechęcała się przeciwnościami, ale wiernie odpowiadała wezwaniu Bożemu". Ks. Michał Sopoćko zmarł w opinii świętości 15 lutego 1975 r. w Białymstoku, w dniu wspomnienia św. Faustyna - patrona s. Faustyny, i pogrzebany został na cmentarzu parafii Wniebowzięcia NMP w Białymstoku. W 1988 r. jego doczesne szczątki zostały ekshumowane i przeniesione do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku.

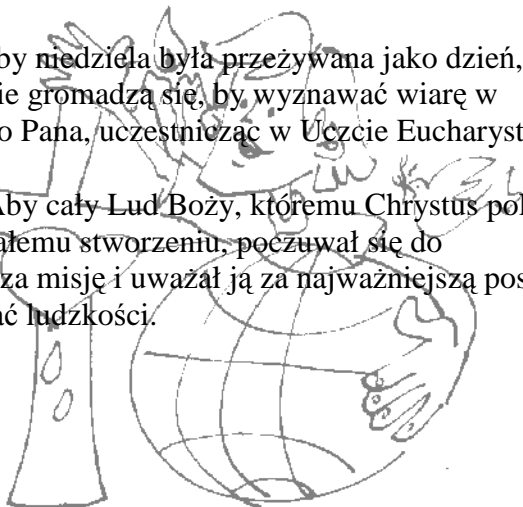
Pełna biografia tego niezwykłego człowieka i kapłana znajduje się w książce "Życie i działalność ks. Michała Sopoćki (1888-1975)"

(źródło Internetowe)

## INTENCJE MODLITWY PODANE NAM PRZEZ PAPIEŻA NA PAŹDZIERNIK

*Intencja ogólna:* Aby niedziela była przeżywana jako dzień, w którym chrześcijanie gromadzą się, by wyznawać wiarę w Zmartwychwstałego Pana, uczestnicząc w Uczcie Eucharystycznej.

*Intencja misyjna:* Aby cały Lud Boży, któremu Chrystus polecił iść i głosić Ewangelię całemu stworzeniu, poczuwał się do odpowiedzialności za misję i uważał ją za najważniejszą posługę, jaką może ofiarować ludzkości.



&&&

Zapraszamy na naszą stronę [www.powolanieaniol.pl](http://www.powolanieaniol.pl) Znajdziecie tam informacje o organizowanych przez nas spotkaniach i rekolekcjach.

&&&

Kontakt z Redakcją „Anioła” – [alaaniol@gmail.com](mailto:alaaniol@gmail.com) Zapraszam do współpracy!!!

&&&

